

L. ZNAROWSKI

L. Znarowski

kl. IVa

Gimnazjum im. Bolesława Prusa w Siedlcach

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji

Ja uczyłem się w Siedlcach na kompletach gimnazjum, do którego obecnie chodzę. Prowadził je obecny pan prof. Wojewódzki. Przerabiałem w latach 1942–1943 i 1943–1944 klasę pierwszą i drugą. Do klasy pierwszej przechodziło się na mocy egzaminu zdawanego w prywatnym mieszkaniu pana prof. Wojewódzkiego, do którego schodzili się wszyscy profesorowie.

W pierwszym roku mojej nauki były dwie pierwsze klasy, jedna [liczyła] dziewięciu, a druga dziesięciu chłopców. Ja uczyłem się na komplecie złożonym z dziewięciu uczniów. W pierwszej klasie nauka odbywała się od 9.00 do 12.00 w prywatnych mieszkaniach. Dawał mieszkanie ten, kto miał odpowiedni lokal i mieszkał w śródmieściu. Nauczyciele przychodzili na lekcję, często wracając z lekcji, którą prowadzili na drugim końcu miasta, i dlatego lepiej było, by wszystkie komplety były zgromadzone w śródmieściu. Lekcje odbywały się oczywiście na zmianę, by nie zwrócić uwagi Niemców na jeden lokal. Całą pierwszą klasę chodziłem na komplety bez żadnych poważniejszych wpadek lub nieprzyjemności ze strony okupantów.

W drugiej klasie chodziliśmy zupełnie podobnie poza tym, że zwiększyła się liczba godzin wykładów i trochę skład kompletu. Uczyliśmy się bez żadnych map, tablic i innych pomocy naukowych poza podręcznikami, które bardzo trudno było kupić i [które] były dla Niemców najważniejszym dowodem uczęszczania na tajne nauczanie.

U nas na ogół Niemcy nie zajmowali się sprawą tajnego nauczania specjalnie, jednak gdy jakiś komplet wpadł im w ręce, likwidowali go i często sprawa kończyła się dla uczniów, nauczycieli i rodziców obozem koncentracyjnym lub poważniej. Na naszym komplecie była raz niemiła sytuacja, gdy Niemcy weszli do mieszkania podczas lekcji w poszukiwaniu dziewczyny, którą chcieli wywieźć na roboty, jednak weszli do pokoju, w którym odbywały się lekcje.

Sprawa koleżeństwa i pomagania sobie w lekcjach nie była nazbyt wysoko postawiona, jednak w drugim roku nauki stanowiliśmy jednostkę związaną głębokimi węzłami koleżeńskimi. I teraz często z pozostałymi kolegami wspominamy zarówno profesorów, jak i kolegów, których część rozjechała się po całej Polsce, i te niezapomniane chwile nauki, nie zawsze miłe, które pozostaną nam zawsze w pamięci jako dług [względem] profesorów, którego nigdy nie spłacimy.